



KOP  
Warszawa

# 1995

KANN Maria

ps. „Halina”, „Kamilla”

1230/4sk

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — *nr. 1230/LW*  
*KAROL Maria ps. "Holina" Kiewilla"*

I/1. Relacja  *K 3, s. 3*

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację  *K-2, s. 2.*

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne... —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne  *3*

VI. Fotografie  *20l. II-1*

I/1. Relacja:

- Relacja Marii Kamm (opracowana) i przekazana p.m.a  
J. Januszczyk 19.03.2001r. Msp. oryginał, bez podpisu  
i bez daty. K.3, s.3.



I/11  
Materiał powstanie J. Joniszczak  
19.03.2001.

Maria Kann - ps. "Halina", "Kamilla" - Związek Harcerstwa Polskiego

Ur. 11.05.1906r. w Łochwicy /Ukraina - ziemia połtawska/, zmarła w Warszawie 30.12.1995r. - pochowana w Warszawie na cmentarzu Wawrzyszewskim.

Rodzice: Bolesław Kann i Maria z Siewruków, oboje farmaceuci i właściciele apteki w Łochwicy. Ojciec zmarł przed wybuchem I-ej wojny światowej. Matka w 1921r. z czwórką dzieci /zagrożona aresztowaniem jako właścicielka apteki/ucieka wozem konnym z Łochwicy do Polski, do Warszawy. Tu dostaje pracę jako farmaceuta w Centrali Aptek Więziennych. Odtąd Maria Kann mieszka w Warszawie do końca swego życia. W 1926r. zdaje maturę w Państwowym Gimnazjum im. Królowej Jadwigi i rozpoczyna studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Magisterium uzyskuje w 1931r. Równocześnie studiuje estetykę pod kierunkiem prof. Wł. Tatarkiewicza oraz kończy Studium Pedagogiczne przy Uniwersytecie Warszawskim. Przez cały okres studiów pracuje udzielając korepetycji. W 1928r. zostaje wciągnięta do Związku Harcerstwa Polskiego przez koleżankę ze studiów, Sabinę Marcinkowską. W miesiącach letnich prowadzi obozy harcerskie. Włącza się też w działalność Kręgów Starszoharcerskich i wiąże się z Kręgiem "Wilcze Gniazdo".

Po ukończeniu studiów podejmuje pracę w dwóch warszawskich szkołach powszechnych. W 1932r. na propozycję naczelniczki harcerek, Jadwigi Wierzbiańskiej, przyjmuje pracę w Harcerskiej Szkole im. Andrzeja Małkowskiego przy ul. Kruczej i tu pracuje do wybuchu II-ej wojny światowej. Zakłada w tej szkole i prowadzi Lotniczą Drużynę Zuchową, organizuje przedstawienia teatralne, do których teksty układają same dzieci. Pisze do prasy harcerskiej i rozpoczyna pisanie książek - pierwsze dwie wydaje przed wojną. W 1933r. jako członek harcerskiej grupy prasowej uczestniczy w Światowym Zlocie Skautów w Gödöllő na Węgrzech, gdzie poznaje i zaprzyjaźnia się z pisarką Zofią Kossak-Szczucką i grupą polskich harcerzy lotników. Wkrótce potem kończy kurs szybowcowy I-go i II-go stopnia w Goleszowie i Aukstagirach. Obejmuje kierownictwo Referatu Szybowcowego Żeńskiej Chorągwi Harcerskiej i równocześnie zostaje Gospodynią Harcerskiego Klubu Lotniczego na Polu Mokotowskim.

We wrześniu 1939r. na polecenie Głównej Kwatery Harcerek organizuje i prowadzi szpital przy ul. Siennej, który stanowi filię Szpitala Ujazdowskiego. Po kapitulacji przechodzi do konspiracji, przyjmuje pseudonim "Halina" i organizuje oraz prowadzi Harcerski Sanitariat Warszawy. Kieruje nim do lutego 1942r, a już od stycznia tego roku rozpoczyna pracę w Biurze Informacji i Propagandy Okręg Warszawa-Miasto, którego szefem jest hm Aleksander Kamiński. Obejmuje redakcję KOPR - Komisja Propagandy w dziale "Sztuka". Do wybuchu Powstania 1944r. KOPR opracowuje i wydaje 17 pozycji, wśród nich 3 broszury autorstwa Marii Kann: "Listy z Anglii", "Świadectwo prawdzie" i "Naloczach świata". - te trzy pozycje

sygnowane były znakiem GLOB. Ostatnia odegrała szczególną rolę - zawierała zbiór faktów z getta warszawskiego i z Powstania w getcie dzięki czemu spełniła ważną rolę informacyjną o eksterminacji Żydów. Została wysłana zagranicę. W BIP-ie Maria Kann przyjęła pseudonim "Kamilla". W 1942r. bardzo aktywnie udziela się "organizowaniu" sztandaru dla Pierwszej Samodzielnej Brygady Spadochronowej zainicjowanego przez jej dowódcę, gen. St. Sosabowskiego, i kpt. Macieja Kalenkiewicza, ps. "Kotwicz skoczka spadochronowego, zrzuconego do Kraju w ~~przezakach~~ końcu 1941r. Maria Kann wraz z Zofią Kossak-Szczucką zostaje matką chrzestną tego sztandaru, który został poświęcony już 3 listopada 1942r. w kaplicy Pannien Kanoniczek przy ul. Bielańskiej, ale wręczenie sztandaru Brygadzie miało miejsce dopiero 15 czerwca 1944r. Również w 1942r. Maria Kann rozpoczyna pracę "Żegocie" i razem z Zofią Kossak zajmuje się głównie ratowaniem dzieci żydowskich. Za tę pracę i za broszurę o Getcie zostaje po wojnie odznaczona dyplomem i medalem "Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata". Od początku konspiracji, bo już od końca 1939r. współorganizuje przerzut "grypsów" na Pawiak, a na początku lat 40-tych Komunii św.. Działalność tę umożliwiła Marii Kann znajomość z dwoma strażniczkami więziennymi Pawiaka: Wandą Danutą Gawryłową i Ludwiką Uzar-Krysiakową, które z mieszkania Marii Kann prznosiły komunik<sup>anty</sup> "grypsy" do więzienia. Mieszkanie Marii i jej matki/kierowniczkki Centralnej Apteki Więzień, która ułatwiła kontakty córki ze strażniczkami/mieściło się na zapleczu Apteki przy ul. Długiej 52/.

W 1943r. Maria Kann organizuje wraz z dyrektorem wydawnictwa Gebethnera i Wolffa, dr Józefem Zarembą i malarzem, St. Miedzą-Tomaszewskim, konspiracyjne wydawnictwo "ZAŁOGA", które do Powstania Warszawskiego zdążyło opublikować 7 tytułów książek. Niemal równocześnie z "Zalogą" organizuje z inż. Stefanem Waciórskim, kpt. Maciejem Kalenkiewiczem i Jerzym Renckim/~~przezakami~~ lotnicze pismo WKL /Warszawski Klub Lotniczy/ "WZLOT". Maria Kann zostaje jego naczelnym redaktorem. Do Powstania Warszawskiego ukazało się 5 numerów "WZLOTU". W czasie Powstania zgłasza się do pomocy jako sanitariuszka do szpitala na ul. Leszno. Po upadku Starówki zostaje wywieziona do obozu w Pruszkowie, ciężko chora trafia do szpitala w Sochaczewie. Po odzyskaniu zdrowia wyjeżdża w listopadzie 1944r. do Krakowa, gdzie pracuje w Wydziale Oświaty i Kultury Delegatury Rządu. W maju 1945r. nawiązuje kontakt z Emilią Malessą i wraz z nią pracuje w Delegaturze Sił Zbrojnych na Kraj w dziale przerzutów za granicę kurierów i osób zagrożonych aresztowaniem, po rozwiązaniu Delegatury w tym samym dziale w WiN /Wolność i Niezawisłość/. Latem 1945r. wraca do Warszawy, gdzie w listopadzie zostaje aresztowana. Przez 3 miesiące przetrzymywana jest w więzieniu przy ul. Rakowieckiej. W lutym 1946r. zostaje zwolniona w ramach "akcji ujawniania". Dostaje pracę w Polskim Radio jako kierownik redakcji w dziale dziecięco-młodzie

żowym, ale po kilku miesiącach z polecenia Urzędu Bezpieczeństwa otrzymuje wypowiedzenie z dnia na dzień "bez prawa podejścia do biurka". W 1947r. otrzymuje propozycję od dyr. Zofii Dembińskiej z "Czytelnika" objęcia działy literatury dziecięco-młodzieżowej. Z ramienia "Czytelnika" organizuje pierwszy w Polsce Zjazd Pisarzy i krytyków w sprawie literatury dla dzieci i młodzieży, również redaguje w tygodniku "Odrodzenie" dział "Sztuka dla Dzieci i Młodzieży". Przez pewien czas jest członkiem Komisji d/s Literatury Dziecięcej i Młodzieżowej. Równocześnie wydaje kilka powieści. W 1952r. zostaje zwolniona z "Czytelnika" i poświęca się pracy twórczej. Do 1963r. ma zakaz wyjazdu zagranicę. Po raz pierwszy otrzymuje zezwolenie w 1963r. na wyjazd do Izraela na zaproszenie Yad Vashem gdzie dostaje w/w dyplom "Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata" i sadzi drzewko oliwne na Górze Pamięci Har Hazikaron. Późniejszą ~~okres~~ lata stanowią dla Marii Kann okres intensywnej pracy twórczej. Tworzy wiele powieści i sztuk teatralnych dla dzieci i młodzieży oraz dla dorosłych. Za całokształt pracy literackiej otrzymała nagrodę Prezesa Rady Ministrów, Dyplom Honorowy od Światowej Federacji Młodzieży, a za książki dla dzieci tytuł "Przyjaciela Dziecka". Pod koniec życia inicjuje i organizuje Komitet <sup>Budowy Pomnika</sup> ~~Wspomnienia~~ Akcji V-1 i V-2. Po dziesięciu latach starań pomnik poświęcony tym, którzy w latach wojny wykryli i rozpracowali niemiecką broń V-1 i V-2 stanął na Pl. Politechniki w Warszawie. Odsłonięcie pomnika nastąpiło 30 listopada 1991r.. Za tą działalność została odznaczona przez Radę Pamięci Walk i Męczeństwa Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. Odznaczona także została krzyżem AK, ~~medalem~~ Krzyżem Zasługi z Mieczami, wieloma innymi medalami i odznaczeniami.

Maria Kann spisała swoje wspomnienia, zwłaszcza wojenne, w dwóch książkach: "Niebo Nieznane" - wyd. MON. 1964r, oraz "Granice Świata" - Warszawa 2000r., Drukarnia Wojciech Lewicki.

Wzięto dnia 19.03.  
82. 683 WJK 01

II. Materiały uzupełniające relację:

- Artykuł Mirosława Pataszeńskiego "Były międzyś t skie Polki...  
Dwie pułkarki Marii Kann i Zofii Kossali" w dzienniku  
"Słowo" z 26-28 stycznia 1996, s. 13. 2 egzemplarze  
kserokopii - A-4 i A-3. K. 2, s. 1-2. Zdjęcie M. Kann z r. 1991,  
b. niesybrane.



Mania Kann

5 stycznia 1996 roku odbył się pogrzeb zmarłej 30 grudnia 1995 r. znanej pisarki Marii Kann nazywanej przez wszystkich znajomych Murką. Poznałam ją w 1991 roku podczas gromadzenia materiałów do wystawy o Zofii Kossak. Mimo że dzieliła je różnica wieku (pani Maria była młodszą od swojej słynnej koleżanki po piórze o 26 lat), pozostały z sobą w przyjaźni.

Ich znajomość datuje się od 1933 r. Obie brały udział w IV jamboree (złocie harcerzy) w Góddol pod Budapesztem na Węgrzech. Maria Kann redagowała gazetkę ścienną. Zawieszala ją codziennie na głównej tablicy. Pani Zofia czytała te teksty. Któregoś dnia powiedziała: - Murko, ty masz talent. Powinnaś pisać. Zawstydzona harcerka przynalala się, że właśnie pisze powieść lotniczą.

- W takim razie jak skończysz, zgłoś się do mnie i spróbujemy ją wydrukować.

W jakiś czas po powrocie do kraju Murka zgłosiła się do Zofii Kossak. Rękopis powieści *Pilot gołot* znalazł uznanie w jej oczach. Zaprowadziła więc swoją młodszą koleżankę do Gebethnera i Wolffa.

Kiedy obie weszły do gabinetu dyrektora Zaremby Murka spostrzegła z przerażeniem, że w kącie zalega stos rękopisów i maszynopisów. Pomyślała, że taki koniec spotkania będzie dla niej próbą powieści. Ale pani Zofia była dobrej myśli. Twierdziła, że to dobra powieść i rzeczywiście, książka ukazała się w druku.

Podczas okupacji obie pisarki zajmowały się aktywnie działalnością konspiracyjną i służyły piórem. Maria Kann była autorką broszury „Na oczach świata” wzywającej na pomoc ginącym Żydom. Potrzebne materiały otrzymała m.in. od Zofii Kossak.

**SPRAWIEDLIWE WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA**

Wspólnie brały udział w akcji ratowania Żydom. Jak

wspomina Maria Kann w książce „Niebo nieznanie”. Na „Weronikę” [Zofię Kossak] można było zawsze liczyć, jeśli

# Były niegdyś takie Polki...

## Dzieje przyjaźni Marii Kann i Zofii Kossak

trzeba było zdobyć dla kogoś pieniądze czy ubrania. Kierowała bowiem konspiracyjną komórką zwaną popularnie: *Ochronką* albo *Wydziałem z dychułców*, czyli ludzi wynędzających, głudnych, potrzebujących natychmiastowego ratunku. Do niej biegalam, kiedy potrzebna była pomoc żydowskiemu dziecku. [...]

Nielatwo było znaleźć kryjówkę dla małych wiekinierów z getta, zwłaszcza jeśli rysy dziecka zdradzały jego pochodzenie. Kiedyś, nie wiem już jakim sposobem trafiła do „Weroniki” mała dziewczynka o drobno kręconych włosach i ostrym semickim nosie. Biegaliśmy po mieście wlokąc ją za sobą i truchlejąc, kiedy kto na nią spojrzal. Wszędzie odmawiano przytulku. Wreszcie uładowaliśmy we trójkę na Chłodnej, w przyjacielu pani Zofii. Pani domu na widok małej zachnęła się i prosiła, żebyśmy ją czym prędzej zabierali, bo właśnie ma przyjechać

znajomy, któremu takiego dziecka pokazać nie sposób. Siedzieliśmy same w kuchni, rozmyślając ponuro o tym, że trzeba znowu wyjść na ulicę i znowu chodzić od domu do domu.

- Gdyby tak porozumieć się z jakimś Domek Dziecka albo klaszorem - głośno rozważała pani Zofia. - Na pewno znalazłabym kogoś zanego, kto zająłby się małą. A tak... Naraz rozjaśniła się.

- Już wiem - szepnęła odchylając się do mnie - wejmij stąd, a jutro zabierzemy małą.

- Jak to? A pani S?

która była kierowniczką apteki więziennej przy ul. Długiej 52. Mogły do niego dojść wewnętrznym korytarzem z apteki, nie zwracając niczyjej uwagi. Jeżeli Maria Kann nie mogła dostarczyć komunikantów, wówczas odbierano je z kościoła św. Andrzeja (zwanego również kościołem św. Karola Boromeusza) przy ul. Chłodnej. Zadanie to powierzano głównie Halszcie Zuromskiej, czasami robiła to Zofia Kossak, jej córka Anna Szatkowska i Witold Bieńkowski.



Maria Kann, 1991 r.

Fot. M. Palaszewska

wreszcie, że wystarczą najprostsze słowa: *Bóg i Ojczyzna*.

Następnie rozpisano konkurs na godło na drugiej stronie. Zwyciężył projekt inżyniera Macieja Nowickiego. Ostatecznie na sztandarze znalazło się godło państwowe, znaki spadochronowe, wizerunek Michała Archanioła, patrona spadochroniarzy, godło Warszawy i napisy: „Bóg i Ojczyzna” i „Surge Polonia”.

Po uzgodnieniu projektu sztandaru rozpoczęły się gorączkowe poszukiwania materiału: musiał to być biały i czerwony jedwab. Radość zebranych u kanoniczek nie miała granic, kiedy wpadła Murka i oznajmiła, że profesor Adamczewski przekazał na ten cel kapę kardynała Dunajewskiego z purpurowej mory przechowywaną jeszcze od XVIII wieku. Wszyscy odetchnęli z ulgą. W niedługim czasie znalazł się też i biały materiał. Pani Madalińska oddała na ten cel szlubną suknię swojej babki. Sztandar wyhaftowano w pracowni artystycznej przy ul. Brackiej 23. Haftarki pracowały nocami a rano szły do swojej pracy.

Komunikanty przenoszono w korporale. W kaplicy ss. franciszkanek owiano je (każdy oddzielnie) w cienką bibułkę. Kilka razy używano do tego celu czarnej emaliowanej puderniczki, zakupionej specjalnie przez panią Zofię (po wojnie została przekazana na Jasną Górę). Po szczęśliwym pzebieraniu przez „wachę” Lusja Uzarówna, zaprzyjężona pracownica Komórki Więziennej, wręczała paczkę Wandzie Wilczańskiej, która z reguły zawiązała ją w kłębek welyn. Miała go cały czas przy sobie robiąc na drutach sweter lub szalik. Najczęściej to ona roznosiła komunikanty i udzielała Komunii św. tym, którzy tego pragneli.

**MATKI CHRZESTNE SZTANDARU**

Obie panie były też matkami chrzestnymi sztandaru dla I Brygady Spadochronowej. W styczniu 1942 roku Maciej Kalenkiewicz „Kotwicz” (chocierzy zrucony do kraju w nocy z 27 na 28 grudnia 1941 r.) zwrócił się za pośrednictwem Marty Radomskiej do Marii Kann z prośbą o kontakt z Zofią Kossak. Przekazał jej, że I. Samodzielną Brygadą Spadochronową pragnęłaby otrzymać sztandar od Warszawy tak jak lotnicy otrzymali sztandar od Wilna (mieszkańki Wilna w ciągu 1940 roku z inicjatywą kpt. pil. Jana Hryniewicza wykonywały sztandar, który został przewieziony drogą konspiracyjną do Wielkiej Brytanii wiosną 1941 r.).

Propozycja została przyjęta z radością i dumą. Powołano komitet organizacyjny. Posiedzenia odbywały się w staroświeckich komnatach panien kanoniczek na ul. Bielańskiej przy placu Teatralnym. W skład komitetu oprócz Zofii Kossak, Macieja Kalenkiewicza i Marii Kann weszli: profesor Henryk Mościcki, Emilia Grocholska i Ida Łoś. Podczas wielu spotkań debatowano nad tym, co należy umieścić na sztandarze. Uzgodniono

krety posyłają orłom tę czerwień i biel, podają hasło proste, jedyną, prawdziwą: *Bóg i Ojczyzna i Surge - Wstąpi!*

Zaden z pocztu sztandarowego nie przeżył. Maciej Kalenkiewicz poległ w walce z oddziałami radzieckimi 21 sierpnia 1944 pod Surkontami, pow. Lida, por. Mieczysław Eckhardt zginął 20 listopada 1942 w Dawidgródka a por. Marek Jan został zastrzelony przez Gestapo w maju 1943 w Warszawie.

Nie od razu udało się przekazać ten cenny dar do adresatów. Nie było możliwości, by przetrwać do Anglii ciężki, haftowany złotem i srebrem sztandar. Przechowywany był początkowo u PP. Kanoniczek, potem u Marii Kann, aż wreszcie ksiądz Edmund Krauze ukrył go między kapami i ornataami u siostr urszulanek na Gęstwi.

Żołnierze otrzymali go dopiero w 1944 roku. Wtedy Zofia Kossak przebywała w Brzezince. W jej i swoim imieniu Maria Kann wraz ze sztandarem przekazała list będący aktem nadania. Dla ścisłości dodam, że autorem brulionu Listu do najbliższych w Kraju był Maciej Kalenkiewicz.


Posyłamy Wam chorągiew, pod którą będziecie zwyciężali! Ojcowie i matki donoszą Wam, żeście ich bezgraniczną dumą i miłością; rodzeństwo i dzieci - żeście nadzieją, ufnością i wzorem, a żony i narzeczone ślą słowa oddania i bezgranicznej tęsknoty.

Maria Kann dopisała m.in.: *spodziewacie się z Polski, ziemi ruin i niedoli słowo przepojonych męką. Nie usłyszycie ich. To nie jest ważne. Dość ofiar niesie każda chwila codzienna, a polską męką nazbyt już wiele ziemi na świecie nasiąkło. Tym, co nas w trwaniu najbardziej umacnia i skuleni z zimna w kościele czekając, by tłumnym nadejściem nie zwracać uwagi. Gdy wczesny mrok listopadowy otulił miasto, przy szczerze zastanętych oknach i słabym blasku dwóch świec rozpoczyna się uroczystość. Oto sztandar. Jakież on piękny! Ogładającym go wydaje się, że nigdy w życiu nie widzieliście nic równie pięknego. Dotykając chrząszczącej materii ze czułą. Tłoczą się poruszając bezszelnie niby we śnie.*

Ksiądz młody, gorący, przemawia półgłosem: *ze ten sztandar, dar Warszawy, poniesie jej wielkie serce braciom wolnym. Ze ten sztandar będzie łopotał nad głowami szczęśliwych rodaków walczących jawnie, w blasku dnia i chwały. Ze to krety ślą go orłom.*

Na te słowa oczy ludzi podziemnych, acz bardzo twarłych, napelniają się łzami. Tak, to

**YAD WASHEM**  
BÓRA PAMIĘCI  
JERUZOLIMA



**תעודה**  
**ŚWIADECTWO**

Dziękuję, że 28 listopada 1943 roku zasmakowałam...  
...moją zaproszenie...  
...dziękuję w imię Sprawiedliwych...  
...szlachetnych...

**יד ושם**  
הר הזיכרון  
ירושלים

היא ירחוקה ממדינת ישראל,  
לפי חוקותיה, שם נשפטו בני  
הצלה והגורל בהר הזיכרון  
ברושלים.

**PANI MARIA KANN**

była zasłużoną działaczką  
Rady Pomocy Żydom „Żegota”,  
kobieta z niezwykłym własnym życiem  
i podkreśleniem godnego szlachetną  
odwagą uczestniczyła w dziele  
ratowania prześladowanych Żydom.  
Izrael nigdy nie zapomni tych  
humanitarnych czynów.

היא נפטרה ב-28 בנובמבר 1995  
בירושלים, ישראל.  
היא הייתה אחת מראשי  
הוועדה לשיקום יחסי ישראל-  
יהודים, שנוסדה ב-1950.

הוא ירחוקה ממדינת ישראל,  
לפי חוקותיה, שם נשפטו בני  
הצלה והגורל בהר הזיכרון  
ברושלים.

**KONSPIRACYJNE DIAKONISE**

Obie panie brały udział w dostarczaniu komunikantów więźniom na Pawiak i na Serbie (więzienie dla kobiet). Łączniczki (najczęściej) były to Maria Tomaszewska „Urszula” i Maria Kann „Halina”. odbierały komunikanty z kościoła św. Krzyża lub z kaplicy siostr franciszkanek przy ul. Elektoalnej. Tutaj zadziała z kolei harcistrzynie Zofia Jaxa Bykowska (w porozumieniu z księdzem Janem Zięcią wystarała się o możliwość brania Komunii Św. z tej kaplicy). Kolejne łączniczki lub strażniczki z Pawiaka (Danuta Gawrzyło, Ludwika Uzar-Krysiakowa „Myszka” odbierały je w punkcie kontaktowym. Było nim mieszkanie matki Marii Kann,



5 stycznia 1996 roku odbył się pogrzeb zmarłej 30 grudnia 1995 r. znanej pisarki Marii Kann nazywanej przez wszystkich znajomych Murką. Poznałam ją w 1991 roku podczas gromadzenia materiałów do wystawy o Zofii Kossak. Mimo że dzielili je różnica wieku (pani Maria była młodszą od swojej słynnej koleżanki po piórze o 26 lat), pozostały z sobą w przyjaźni.

Ich znajomość datuje się od 1933 r. Obie brały udział w IV jamboree (zlocie harcerzy) w Gödöllo pod Budapesztem na Węgrzech. Maria Kann redagowała gazetkę ścienną. Zawieszala ją codziennie na głównej tablicy. Pani Zofia czytała te teksty. Któregoś dnia powiedziała: - Murko, ty masz talent. Powinnaś pisać.

Zawstydzona harcerka przyznała się, że właśnie pisze powieść lotniczą. - W takim razie jak skontysz, zgłoś się do mnie i spróbujemy ją wydrukować. W jakiś czas po powrocie do kraju Murka zgłosiła się do Zofii Kossak. Rękopis powieści *Pilot gotów* znalazł użycie w jej oczach. Zaprowadziła więc swoją młodszą koleżankę do Gebethnera i Wolffa.

Kiedy obie weszły do gabinetu dyrektora Zaremby Murka spostrzegła z przerażeniem, że w kąciku zalega stos rękopisów i maszynopisów. Pomyślała, że taki koniec spotka pewnie i jej próbę powieści. Ale pani Zofia była dobrej

znajomy, któremu takiego dziecka pokazać nie sposób. Siedziałyśmy same w kuchni, rozmawiając ponuro o tym, że trzeba znów wyjść na ulicę i znów chodzić od domu do domu.

- Gdyby tak porozumieć się z jakimś Domem Dziecka albo klaszorem - głośno rozważała pani Zofia. - Na pewno znalazłabym kogoś zycznego, kto zająłby się małą. A tak...

Naraz rozjaśniła się. - Już wiem - szepnęła pochylając się do mnie - wzięjmy stąd, a jutro zabierzemy małą. - Jak to? A pani S?

wspomina Maria Kann w książce „Niebo nieznané”: Na „Weronikę” (Zofię Kossak) można było zatuszować liczyć, jeśli

# Były niegdys takie Polki...

## Dzieje przyjaciół Marii Kann i Zofii Kossak

Trzeba było złożyć dla kogoś pieniądze czy ubrania. Kierownictwo biurowe konspiracyjną komórką zwaną *populární*. Ochronką albo *Wydziałem z dychułów*, czyli ludzi wyjęczyńskich, głodnych, potrzebujących natychmiastowego ratunku. Do niej biegalam. Kiedy potrzebowałam pomocy, musiałam się wyślizgać ulicę!

która była kierowniczką apteki więziennej przy ul. Długiej 52. Mogły do niego dojść wewnętrznym korytarzem z apteki, nie zwracając na jej uwagę. Jeździła Maria Kann nie mogła dostarczyć komuni-kantów, wówczas odbierano je z kościoła św. Andrzeja (zwanego również kościołem św. Karola Boromeusza) przy ul. Chłodnej. Zadanie to powierzano głównie Halszce Żuromskiej, czasami robiła to Zofia Kossak, jej córka Anna Szatkowska i Witold Bienkowski.



Maria Kann, 1991 r.

Fot. M. Palaszewska

wreszcie, że wystarczą najprostsze słowa: *Bóg i Ojczyzna*.

Następnie rozpisano kurs na godło na drugiej stronie. Zwyciężył projekt inżyniera Macieja Nowickiego. Ostatecznie na sztandarze znalazło się godło państwowe, znaki spadochronowe, wizerunek Michała Archanioła, pałacu spadochroniarzy, godło Warszawy i napisy: „Bóg i Ojczyzna” i „Surge Polonia”.

Po uzgodnieniu projektu sztandaru rozpoczęły się gorączkowe poszukiwania materiałów: musiał to być biały i czwarty jedwab. Radość zbranych w kanoniczek nie miała granic, kiedy wpadła Murka i oznajmiła, że profesor Adamczewski przekazał na ten cel kapę kardynała Dumańskiego z purpurowej mary przechoywaną jeszcze od XVIII wieku. Wszyscy odwrócili się i ułóż. W niedługim

krety posyłają orłom łę czerwieni i biel, podają hasło proste, jedynie, prawdziwe: *Bóg i Ojczyzna i Surge - Wstani!*

Zaden z pocztu sztandarowego nie przeżył. Maciej Kallenkiewicz poległ w walce z oddziałami radzieckimi 21 sierpnia 1944 pod Surkontami, pow. Lida, por. Mieczysław Eckhardt zginął 20 listopada 1942 w Dawidgródka a por. Marek Jan został zastrzelony przez Gestapo w maju 1943 w Warszawie.

Nie od razu udało się przekazać ten cenny dar do adresatów. Nie było możliwości, by przetrwać do Anglii ciężki, haftowany złotem i srebrem sztandar. Przechowywany był początkowo u PP. Kanoniczek, potem u Marii Kann, aż wreszcie ksiądz Edmund Krauze ukrył go między kapami i ornatami u siostr urszulanek na Gęstce. W niedługim

Ksero do Kamm. T. 230  
Zofia Mossak

mysli. I wierzyła, że to dobra powieść. I rzeczywiście, książka ukazała się w druku. Podczas okupacji obie pisarki zajmowały się aktywnie działalnością konspiracyjną i służyły piórem. Maria Kann była autorką broszury „Na oczach świata” wzywającej na pomoc ginącym Żydom. Potrzebne materiały otrzymała m.in. od Zofii Kossak.

**SPRAWIEDLIWE WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA**

Wspólnie brały udział w akcji ratowania Żydów. Jak

dowskiemu dzieciom. [...] Niełatwo było znaleźć kryjówkę dla małych uciekinierów z getta, zwłaszcza jeśli rysy dziecka zdradzały jego pochodzenie.

Kiedyś, nie wiem już jakim sposobem trafiła do „Weroniki” mała dziewczynka o drobno kręconych włosach i ostrym semickim nosie. Biegaliśmy po mieszkaniu w lokacji ja za sobą i truchlejąc, kiedy kto na nią spojrzal. Wszędzie odmatowiano przytulku.

Wreszcie wyładowaliśmy we trójkę na Chłodnej, u przyjaciół pani Zofii. Pani domu na widok małej zachnęła się i prosiła, żebyśmy ją czym prędzej zabierali, bo właśnie ma przyjechać

przebrnięciu przez „wachę” Lusja Uzarówna, zaprzysiężona na pracownica Komórki Więziennej, wręczała paczkę Wandzie Wilczarskiej, która z reguły zawiązywała ją w kłębek wełny. Miała go cały czas przy sobie robiąc na drutach sweter lub szalik. Najczęściej to ona roznosiła komunikanty i udzielała Komunii św. Tym, którzy tego pragnęli.

**MATKI CHRZESTNE SZTANDARU**

Obie panie były też matkami chrzestnymi sztabiaru dla I Brygady Spadochronowej. W styczniu 1942 roku Maciej Kalenkiewicz „Kotwicz” (chcącemu zrucyony kraju w nocy z 27 na 28 grudnia 1941 r.) zwrócił się za pośrednictwem Marty Radomskiej do Marii Kann z prośbą o kontakt z Zofią Kossak. Przekazał jej, że I. Samodzielna Brygada Spadochronowa pragnęaby otrzymać sztabiar od Warszawy tak jak lotnicy otrzymali sztabiar od Wilna

**KONSPIRACYJNE DIAKONISE**

Obie panie brały udział w dostarczaniu komunikantów więźniom na Pawiak i na Serbię (więzienie dla kobiet). Łączniczki (najczęściej były to Maria Tomaszewska „Urszula” i Maria Kann „Halina”) odbierały komunikanty z kościoła św. Krzyża lub z kaplicy sióstr franciszkanek przy ul. Elektoralnej. Tutaj zadziała z kolei harcmistrzynie Zofia Jaxa Bykowska (w porozumieniu z księdzem Janem Zieją wystarała się o możliwość brania Komunii Św. z tej kaplicy). Kolejne łączniczki lub strażniczki z Pawiaka (Danuta Gawryło, Ludwika Uzar-Krysiakowa) odbierały je w punkcie kontaktowym. Było nim mieszkanie matki Marii Kann,

czasie znalazł się też i biały materiał. Pani Madalińska oddała na ten cel słubną suknię swojej babki. Sztabiar wyhaftowano w pracowni artystycznej przy ul. Brackiej 23. Haftarki pracowały nocami a rano szły do swojej pracy.

I wreszcie nastąpiła uroczysta chwila. 3 listopada 1942 roku w kościele panien kanoniczek na ul. Bielańskiej w obecności chłociemnych Macieja Kalenkiewicza, por. Mieczysława Eckhardta „Bociana”, lwowianina i ppor. Marii Jana „Walki” oraz matek chrzestnych sztabiaru Zofii Kossak i Marii Kann ksiądz Edmund Krauze (z parafii św. Krzyża) uroczystie poświęcił dar społeczeństwa Warszawy dla spadochroniarzy.

Na ulicach szaleje Gestapo – wspominała po latach Zofia Kossak – więc zaproszeni opatrzeni hasłem poczynają się schodzić już od południa i siedzą skuleni z zimna w kościele czekając, by tłumnym nadejściem nie zwracać uwagi.

Gdy toczony przy listopadowy otuli miasto, przy szalenie zasnionych oknach i słabym blasku dwóch świec rozpoczyna się uroczystość. Oto sztabiar. Jakż on piękny! Oglądającym go wydaje się, że nigdy w życiu nie widzieli nic równie pięknego. Dotykając chruszczącej materii ze czcią. Tłoczą się poruszając bezczelnie niby we śnie.

Książki młody, gorący, przemiatwia pólgosem: że ten sztabiar, dar Warszawy, poniesie jej wielkie serce braciom wolnym. Że ten sztabiar będzie łopotał nad głowami szczęśliwych rodaków walczących jawnie, w blasku dnia i chwały. Że to krety ślągo orłom.

Na te słowa oczy ludzi podziemnych, acz bardzo tuwardych, napełniają się łzami. Tak, to

piero w 1944 roku. Wtedy Zofia Kossak przebywała w Brzezince. W jej i swoim imieniu Maria Kann wraz ze sztabiarzem przekazała list będący aktem nadania. Dla ścisłości dodam, że autorem brulionu Listu do najbliższych w Kraju był Maciej Kalenkiewicz.

Posyłamy Wam chorągiew, pod którą będziecie zwyciężać! Ojcowie i matki donoszą Wam, żeście ich bezgraniczną dumą i miłością; rodzeństwo i dzieci – żeście nadzieją, ufnością i tożsamością, a żony i narzeczone ślą słowa oddania i bezgranicznej tęsknoty.


Maria Kann dopisała m.in.: spodziewacie się z Polski, ziemi ruin i niedoli słów przepojonych męką. Nie usłyszycie ich. To nie jest wasze. Dość ofiar niesie każda chwila codzienna, a polską męką nazbyt już wiele ziemi na świecie nasiąkło. Tym, co nas w łroaniu najbardziej umacnia i krzepi – to nie rozmawianie w poświęceniu i palnie męczętkości, ale wiara, że idą dni Wielkiej Przemiany, dni polskiego czynu i chwały.

Standar trafił do Anglii drogą powietrzną („Mostem I”) w nocy z 15 na 16 kwietnia 1944 r. Uroczystość wręczenia sztandaru miała miejsce w Cupar w Szkocji. Z rąk prezydenta RP Władysława Raczkiewicza odebrał go w imieniu żołnierzy I. Samodzielnej Brygady Spadochronowej general Stanisław Sosna-<sup>W</sup>owski.

Pisarki zobaczyły się dopiero po powrocie Zofii Kossak do kraju w 1957 roku. Pani Maria Kann z dumą pokazywała mi książki pani Zofii z dedykacjami.

**MIROSLAWA PALASZEWSKA**

**YAD WASHEM**  
GORA PAMIĘCI  
JERUZALIMA



יָד וַשֵּׁם  
יַר הַזִּכְרוֹן  
יְרוּשָׁלַיִם

**תנועת הנוער**  
**ŚWIADECTWO**

**PANI MARIA KANN**

בפנינו, כעבור 70 שנה, אשר חבירה שמו נפסם בשם הזהות יהודים בתקופת רדיפות הנאצים. ישראל לא תשכח לעולם את הצולות ותת עור נפשה.

בפנינו, כעבור 70 שנה, אשר חבירה שמו נפסם בשם הזהות יהודים בתקופת רדיפות הנאצים. ישראל לא תשכח לעולם את הצולות ותת עור נפשה.


בפנינו, כעבור 70 שנה, אשר חבירה שמו נפסם בשם הזהות יהודים בתקופת רדיפות הנאצים. ישראל לא תשכח לעולם את הצולות ותת עור נפשה.

Była zasłużona działaczka Rady Pomocy Żydom „Żegota”, która z narazaniem własnego życia i podkrelaniem godności szlachetną odwagę uczestniczyła w dziele ratowania prześladowanych Żydów. Israel nigdy nie zapomni tych humanitarnych czynów.

Добрий день! 28 листопада 1943 року закарділа на мене запрошення - працювати в Алії Справедливих на білому Помелі.

בפנינו, כעבור 70 שנה, אשר חבירה שמו נפסם בשם הזהות יהודים בתקופת רדיפות הנאצים. ישראל לא תשכח לעולם את הצולות ותת עור נפשה.

**YAD WASHEM**  
GORA PAMIĘCI  
JERUZALIMA



יָד וַשֵּׁם  
יַר הַזִּכְרוֹן  
יְרוּשָׁלַיִם

**תנועת הנוער**  
**ŚWIADECTWO**

**PANI MARIA KANN**

בפנינו, כעבור 70 שנה, אשר חבירה שמו נפסם בשם הזהות יהודים בתקופת רדיפות הנאצים. ישראל לא תשכח לעולם את הצולות ותת עור נפשה.

Była zasłużona działaczka Rady Pomocy Żydom „Żegota”, która z narazaniem własnego życia i podkrelaniem godności szlachetną odwagę uczestniczyła w dziele ratowania prześladowanych Żydów. Israel nigdy nie zapomni tych humanitarnych czynów.

Добрий день! 28 листопада 1943 року закарділа на мене запрошення - працювати в Алії Справедливих на білому Помелі.

בפנינו, כעבור 70 שנה, אשר חבירה שמו נפסם בשם הזהות יהודים בתקופת רדיפות הנאצים. ישראל לא תשכח לעולם את הצולות ותת עור נפשה.

J. 1230/WSK

KANN Maria

ps. "Halina", "Kamilla"

Wypisy ze źródeł  
V. NARWISKOUE Karty informacyjne; 3.

KAMN Marie

ps. "Helime" V-1

- kierownicze & Działu Służby Sanitarnej  
referatu WSK Okr. U-wa (11 V - XI 1942)

206. Włocławek "Pielęgniarki i sanitariuszki"  
U-wa 1940.

i

WSK

FK  
W-wa

Kann Maria

V-2

- referentka sanitarna Działu służby  
Sanitarnej WSK (do 1942+.)

zob. T. 2129/WSK:

Josiakowicz M., II, s. 2.

K. Mia 06'90

T: 1230/WSK

WSK-AK

Okn. W-wa-  
Miasto

KAMN Mawie  
p. "Hawie"

V-3

- drukme, na polecenie Kom. Wawiz. Olszypow  
Hawcevek zorganizowane w XI 39 m. Hawcewki  
Semleriet Wawizowy (HSW). HSW przygotowy-  
wał przez 1840 m. służby sanitarny dla potrzeb  
2W2, przekształcony w Semleriet Podolewnej  
W-py w 1941 r. IV 1942 włączony do WSK
- kierownicze Działu Służby Sanitarnej  
referatu WSK Okn. Wawizowe AK I od IV 42  
do XI 1942 r.

Zob. 135 Pluton AK w 2 kompanie "Ruscy" i japo  
Kodeksie konwencji T-sobowet i opnac. A. Diawletowski  
T. probl. 1.222. WSK-AK w W-wie 1.108

D.K. 12001.



# 1996

KANN Maria

ps. "Halina"

~~AK~~  
Wilno

1230/USK  
15

LANN Maria





KANN Mańa

